DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi: M. Albert, 18, rue de Poitou, à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 3 stycznia 1846.

MIKOŁAJ W RZYMIE.

Przyjęcie Mikołaja w Rzymie zostanie na zawsze zgorszeniem w Chrześciańskim świecie.

Grzegorz XVI postępując z wyciągniętemi ramionami na spotkanie Mikołaja, rozdarł sam owo tak sławione i podnoszone *memorandum*, w którém żalił się rozpaczliwie w obec narodów i królów na ucisk katolickiego kościoła w Polsce, a które obrońcy jego polityki podawali nam za reparacyę klątwy rzuconéj na Polskę w r. 1831.

To jedno jużby wynagradzało Mikołajowi trudy poniesione przez niego w podróży odbytéj do Rzymu. Ale odwiedziny jego w Watykanie, przybrały nadto charakter tajemnych układów, więcéj przyszłość jak przeszłość na widoku mających. Tego, co Mikołaj przeciw kościołowi katolickiemu zrobił, narzekania Papieża odrobić nie mogły; ale Papież ma broń, któréj przeciwko nowym usiłowaniom Polaków użyć może — i o tę Mikołaj się troszczy, po tę sięga.

Wypadek narad osobiście między Mikołajem a Papieżem, i następnie między Nesselrodem a kardynałem Lambruschini odbytych, nie tak prędko na jaw wyjdzie; ale instynkt publiczny całéj Europy i nasze własne przeczucia każą nam wierzyć, że Nesselrode w pugilaresie swoim wywozi z Rzymu treść nowéj encykliki rzucającéj klątwę na przyszłe w Polsce powstanie. Duch polityki dworu Rzymskiego i przedajność na tym dworze panująca, są tego rękojmią. Skrupuły Papieża, jeżeliby miał jakie, bo ich, przyjęcie zrobione Mikołajowi, przypuszczać nawet nie dozwala, usłużność kardynałów usunie. Zresztą ażeby zasłonić sumienie tych obrońców wiary, czyliż zaszkodzi Mikołajowi udać, że nie wie co się w państwie jego dzieje, i przyrzec iż pomyśli aby lepiéj się działo? Wszak to jedną stronę zadowalnia, drugą do niczego nie obowiązuje.

Ale mniejsza o Rzym. Papież postąpił sobie w obecnéj okoliczności tak, jak się po nim spodziewać można było. Nasza sprawa narodowa jest dla niego tém czém powstanie w jego własném państwie. Tylko duchowieństwo polskie ma rozwiązać teraz pytanie: Czy Polska ma w niém widzieć obywateli przywiązanych do kraju, których powołanie uzacnia i podnosi; czy ślepe narzędzia Rzymu sprzysiężonego z jéj najezdnikami? jedném słowém, czy Powstanie ma policzyć duchowieństwo do przyjaciół lub nieprzyjaciół swoich? Przeszłość mówi na jego korzyść; zostaje jedynie do sprawdzenia o ile propaganda jezuicka, która od lat parę pod maską patryotyzmu szerzyć się usiłuje, z prawéj drogi sprowadzić je potrafiła. Zwracamy na ten przedmiot powszechną uwagę. Mikołaj podając duchowieństwo w podejrzenie, osiągnął już połowę zamierzonego celu. Owoż zrzucić z siebie to podejrzenie, jest pierwszym i naglącym dla duchowieństwa obowiązkiem. Niedawno fanatycy nasi śmieli utrzymywać że kto w kraju naszym nie jest katolikiem, nie jest Polakiem — dziś księża Polscy potrzebują udowodnić, że nieprzestali być Polakami. Kto wiedział co robi, czy Mikołaj wchodząc do gabinetu papiezkiego na tajemną naradę? Czy Papież chwytając go radośnie w swe objęcia, jakby najpoświęceńszego z synów kościoła?

Znanemi były chytrość i zuchwalstwo Moskwy, ale nie wszyscy wiedzieli że tak nisko Rzym upadł.

Nie powiodło się wszakże Mikołajowi w jednéj rzeczy. Kopuła Bazyliki Ś. Piotra, na cześć jego do Rzymu przybycia, oświeconą nie została. Uderzony najprzód pięknością nieba Neapolitańskiego, wstrzymany następnie burzliwością wiatrów, późniéj niż go się spodziewano do Rzymu przyjechał. Wyprzedziły go dzienniki wszystkich krajów, szczególniéj francuzkie, wcześnie oburzenie na ten widok wyrażające; miały czas przybyć i innemi drogami uwagi, nie tak głośne, ale mocniéj do przekonania Papieża przemawiające, i blask kopuły przybytku świata katolickiego, nie odsłonił carskiemu oku w całéj nagości zapadłych zwalisk Rzymu. Jednak je widział!

OPINIA DZIENNIKÓW FRANCUZKICH.

O POBYCIE MIKOŁAJA W RZYMIE.

« W r. 370, wymowny Ambroży zatrzymał dumnie na progach świątyni cesarza Teodozyusza po rzezi Tessalonickiéj, i w te groźne do niego odezwał się słowa: « O cesarzu, widać że nie pojmujesz jeszcze ogromu twéj zbrodni, skoro tutaj poważasz się stawiać... Śmiałżebyś sięgnąć twemi ręka-

mi jeszcze zbroczonemi niewinną krwią którąś przelał, po święte ciało Jezusa-Chrystusa? Śmiałżebyś przyjąć jego świętą krew w te usta, które w zapalczywości nakazały tyle morderstw? — Oddal się, i nie dodawaj nowéj zbrodni do téj jakąś już popełnił. »

« W r. 452, Leon Wielki, skromnym uzbrojony krzyżem, wyszedł w imię Boga Chrześciańskiego na przeciw zdumionego Attyli, odparł od murów Rzymu jego dzikie zastępy, i przez ten cud świętéj odwagi zbawił stolicę cywilizacyi.

« W r. 1077, cesarz Niemiecki Henryk IV upokorzył swoją potęgę pod duchownemi piorunami Grzegorza VII, i na dziedzińcu pałacu papiezkiego, odpokutował ciemięstwo Saksonów.

« W XVI wieku, papież Aleksander VI narzucił swoje pośrednictwo pretensyom królów Hiszpanii i Portugalii, i kreśląc bezsilnym ale groźnym palcem linię na globie, rzekł do obu zapaśniczych ambicyj : « Daléj, nie pojdziesz. »

« Za naszych już czasów, widziano papieża poświęcającego w Paryżu przymierze nowego społeczeństwa ze starym kościołem, uśmiechającego się z pobłażaniem na krnąbrne niedowiarstwo starego jakobina, który wrzał z niecierpliwości pod błogosławieństwem Ojca świętego, i przemawiającego do niego z tą ewanieliczną łagodnością : « Nie wzbraniaj się, błogosławieństwo starca nigdy nie szkodzi. »

« We wszystkich wielkich epokach swojéj potęgi, we wszystkich groźnych swoich zajściach z władzą świecką, Kościoł zawsze rozumiał, i to nawet wśród usterków swojego panowania, iż mu przystało walczyć mieczem duchownym i traktować w imię rozumu i religii, a to wtedy nawet gdy rzeczywistego ich interesu nie uznawał.

Dziś, cóż widzimy?... Rzym przyodziewa świąteczne szaty, poruszają się dzwony, kopuła Ś. Piotra stroi się ognistemi wieńcami, lewici gotują się na wielką uroczystość : Watykan otwiera wszystkie swe podwoje.... Jakiż to gość dostojny w oczekiwaniu? — Oto car, reprezentant barbarzyństwa schyzmatyckiego, który nie osiąkł jeszcze z krwi męczenników Polskich i z łez pokatowanych mniszek katolickich ; — to car w kołpaku i ostrogach kroczy w progi pałacu papiezkiego. — Jakiż może być cel tych bezczelnych odwiedzin, jaki przedmiot téj potwornéj schadzki? Car Moskwy, przychodziż wyznać swoje grzechy i złożyć w ręce kapłana Boga Miłosierdzia herezyę swojego nieubłaganego despotyzmu? Przychodziż po naukę do stóp krzyża jak się przebacza? — Nie, on przychodzi tylko żądać, aby Ojciec święty jawną niepomstą ułaskawił, albo raczéj ojcowskiém przyjęciem uświęcił te świeże zamachy, których odgłos rozlega się jeszcze po całém Chrześciaństwie. Przychodzi żądać, aby sam papież zadał uroczyście kłamstwo jękom i ostatnim nadziejom Polski.

« Wprawdzie zapewniają, i chcemy temu wierzyć, że w obec téj bezczelności, wstrzęsły się wnętrzności papieża i łzy mu się púściły : chrzest Sikambrów przyszedł mu zapewne na myśl, a to przypomnienie przez upokorzającą sprzeczność musiało ranić jego serce têm dziwném przewróceniem doli. Tak, cień Ś. Ambrożego stanął przed nim, aby go nauczyć pod jakiemi warunkami zapory Watykanu mogą się zniżyć przed majestatem ludobójczym. — Jakaż więc myśl, jaki interes mógł w nim przytłumić to dobre natchnienie i pokonać pobożne jego wstręty? Nie wiemy, ale zdaje nam się że odgadujemy. Jakiś zapewne przezorny kardynał, zestarzały rządca kościelny Romanii, szepnął do ucha papieża imiona nieszczęśliwych młodzieńców zabitych przez zbirów lub kata w Rimini i Romanii. Sam car Mikołaj, uprzedzony o skrupułach Grzegorza XVI, i parodjujący owe pamiętne odznaczenie granic Aleksandra VI, kazał zapewne powiedzieć Jego Świątobliwości : « Twoje legacye, moja Polska. » (*Le Siècle.*)

W drugim artykule z d. 28 grudnia, tenże sam dziennik pisze co następuje :

Dnia 17 grudnia o północy, Car, pożegnawszy się z Papieżem, opuścił Rzym, po pięciodniowym w niém pobycie i po zwiedzeniu z ciekawością główniejszych gmachów. Listy z 18 zapewniają że główne punkta konkordatu między stolicą apostolską a carem przyjęte zostały, za usilném staraniem Austryi.

Według dzienników księży, miało być nadzwyczaj uniżone zachowanie się Mikołaja, który jest także papieżem, i który nie uchodzi wcale za mającego skromne wyobrażenie o swojéj potędze a nawet o swojéj osobie. W *L'Univers* np. czytamy co następuje :

« Szczerość apostolska papieża wzruszyła najwięcéj cesarza. Każdy tu opowiada, jak Ojciec święty przyjmując powiedział mu, iż uważa się za szczęśliwego że dożył chwili aby mógł wyrazić prawdę tak potężnemu monarsze. Cesarz, zmieszany nieco tym początkiem, odpowiedział : iż nie należy przywiązywać wiary do opowiadania dzienników; lecz skoro Ojciec święty przedstawił mu wiele dokumentów okazujących iż dzienniki samą prawdę przedstawiały — wtedy Car złożył wszystko na prawa swego państwa. « Są to prawa ludzkie, « które W. C. Mość zmienić może, odpowiedział mu Papież, « i reklamuję tu przeciw nim na mocy praw boskich. Obadwa, Najjaśniejszy Panie, jesteśmy panującymi, ale z tą « różnicą, iż ty możesz zmienić prawa swego państwa, kiedy « ja w niczém moich nie mogę. Obadwa, staniemy przed « sędzią najwyższym, ja wcześniéj, ty Najjaśniejszy Panie « przyjdziesz po mnie; obadwa zdamy rachunek z rządów « naszych, a ta myśl wkłada na mnie obowiązek obrony mo« ich wiernych dzieci, znajdujących się w twém państwie. » Słowa te, wymówione z uczuciem godności i mocnéj boleści, wielce wzruszyły cesarza, uchwycił za rękę papieża, i pocałował ją pokilkakrotnie z głębokiém uszanowaniem. Obiecał nakazać poszukiwania, i wydać rozkazy zgodne z życzeniami papieża. Przyszłość okaże jego szczerość. I dałby to Bóg! Cały Rzym opowiada te szczegóły — reszta jest niewiadomą. «

Jeżeli Grzegórz XVI, mówi daléj *Le Siècle*, wyraził się podobnie, wątpliwą jest rzeczą iżby car okazał się tak powolnym, jak to *L'Univers* przedstawia. Papież jest także świeckim monarchą; i w jego państwie istnieją prawa okrutne, niedorzeczne, które mógłby znieść a które utrzymuje przelewając, przez swoich zbirów i cudzoziemskich żołnierzy, najczystszą krew swoich poddanych. Nikt, zdrowy mając rozsądek, nie uwierzy, aby ten sam papież, który dla względów politycznych nie wymówił ani jednego słowa w r. 1831 za Polakami ginącemi pod mieczem schyzmatyckiego cesarza, używał do niego słów groźnych w r. 1845, żądając opieki dla utrzymania Romanii pod jarzmem. Ich wzajemne stanowisko, nakazywało cesarzowi okazać wiele względów dla 80 letniego starca, ale nie dozwolił dawać sobie nauki, ponieważ w Rzymie, na nieszczęście, nikt dać mu ją nie utrzymał prawa.

Nie inną jest opinia dziennika *Le Constitutionnel* :

« Przyjęcie cesarza schyzmatyckiego, nieprzyjaciela religii

katolickiéj, i prześladowcy zakonnic polskich, przez rząd papiezki, chciano usprawiedliwić wkładając w usta naczelnika kościoła słowa, jakich nie mógł powiedzieć, i przed któremi cesarz nie byłby zechciał się uniżyć. Że car sądził iż powinien okazać dla szanownego kapłana względy i uszanowanie należne jego podeszłemu wiekowi i wątłości jego władzy, tém nikt nie będzie zdziwiony; ale trudno uwierzyć ażeby car zniósł cierpliwie naganę w wyrazach tak ostrych co do administracyi swego państwa, od monarchy, którego państwo jest tak źle rządzone.»

D. 14 w południe, car wszedł na kopułę Ś. Piotra, gdzie z rozkazu majordoma przygotowano mu śniadanie; na którym Mikołaj wzniósł toast następujący: «Za zdrowie papieża! Niech Bóg zachowa jak najdłużéj tego szanownego starca, i da mu to wszystko czego sobie życzy.»

Wyrazy tego toastu, w których papież jest tylko szanownym starcem nazwany, są czystą ironią i źle odpłacają za to serdeczne przyjęcie, jakie go w Rzymie spotkało.

WIADOMOSCI I DONIESIENIA

Polska. Rada Administracyjna królestwa Polskiego z d. 18 listop. r. z. wydała następujące rozporządzenie: Rządy gubernialne oznajmić mają niezwłocznie wszystkim Dozorcom bóżnicznym i gminom starozakonnych, że począwszy od 20 grudnia (1 stycznia) 1849/50 r., używanie dotychczasowych starozakonnych ubiorów mieszkańcom królestwa, jest zupełnie zabronione; niemniéj, że do roku tego, zacząwszy od dnia 1 lipca 1846 r., nie wolno jest starozakonnym nosić ubioru żydowskiego, jak za opłatą ustanowioną. Za ubior starozakonny, którego używanie jest zabronione, uważane być ma: *Co do płci męzkiéj*: jedwabne, prunelowe, itp., długie kapoty, pasy nad biodrami, czapki futrzane, tak zwane krymki i jarmulki, tudzież inne bez daszków, wyłącznego żydowskiego kroju, spodnie krótkie, trzewiki, zapuszczenie bród i pejsów. *Co do płci żeńskiéj*: turbany, bindy, suknie kroju żydowskiego, pantofle kolorowe, itp., odróżniające ubiory i ozdoby. Dozwoloném zostaje żydom przyjąć bądź ubior innym mieszkańcom królestwa właściwy, bądź też ubior rossyjski. Ze względu wszakże, że najznaczniejsza część żydów używa trzewików, i nosi suknie z materyj jedwabnych, których pozbycie się w tak krótkim czasie mogłoby wystawić klassę ubogą na straty, dozwala się żydom, przyjmującym ubior innym mieszkańcom królestwa właściwy, sporządzać takowy z materyj jedwabnych jeszcze przez lat 2, i nosić przez rok jeden trzewiki. Żydzi, przyjmujący strój rossyjski, pod żadnym pozorem na takowy materyj jedwabnych używać, lub przy nim nosić trzewików nie mogą. Za pozwolenie noszenia ubioru żydowskiego od 1go lipca roku przyszłego do dnia 1go stycznia 1850 r., pobierane być mają tytułem «konsensowego od ubioru żydowskiego» opłaty w stosunku następującym: *a*) od kupca hurtowego, posiadacza dóbr ziemskich, dzierżawcy propinacyj miejskich lub wiejskich, dzierżawcy dochodów skarbowych lub miejskich, przedsiębiercy dostaw rządowych, po rsr. 50 rocznie; *b*) od kupca cząstkowego, szynkarza, karczmarza, po rsr. 30; *c*) od kramarza, przekupnia, faktora, po rsr. 20; *d*) od mieszkańców miast, trudniących się jakimbądź drobniejszym procederem przemysłowym, po rsr. 10; *e*) od rzemieślników, osadnikówwiejskich, uprawą roli trudniących się, oficialistów, służących, wyrobników, po rsr. 5; *f*) od wszystkich innych do powyższych kategoryj nie należących żydów, po rsr. 3; opłaty powyższe pobierane być mają, od każdéj osoby do familii należącéj, bez różnicy płci, skoro osoby te razem mieszkają. Uwolnieni są od uiszczenia opłat pomienionych: dzieci do lat 10 wieku; osoby więcéj nad lat 60 mające, i ci wszyscy, którzy zmieniają ubior żydowski na wspólny innym mieszkańcom, lub na strój rossyjski, licząc od chwili, w któréj do téj zmiany przystąpią; gdyby który z starozakonnych do téj kategoryi należących, do noszenia poprzedniego ubioru powrócił, taki do opłaty konsensowéj na nowo pociągnięty być ma. Fundusz z opłaty konsensowéj, od ubioru żydowskiego oddawany być ma pod zarząd Rady głównéj zakładów dobroczynnych, i przeznaczony wyłącznie na rzecz Instytutów i Zakładów dobroczynnych ludu starozakonnego. Kommissya Rząd. Spraw W. rozstrzygać będzie wszelkie kwestye z niniejszego rozporządzenia wyniknąć mogące, mianowicie co do kwalifikacyi osób do różnych kategoryj należących pod względem uiszczenia opłaty. (*Gaz. Polic.*)

— *Gazeta powszechna Niemiecka* donosi przytém o ukazie, na mocy którego żydzi dopełniający na swoich dzieciach obrządku obrzezania, odpowiedzialni są za nie przez dwa lata, tak że w razie śmierci dziecka w tym czasie, obrzeżający odesłany zostanie na Sybir.

— O tegorocznym nieurodzaju w Polsce *Gazeta Lwowska* zawiera następującą korrespondencyę z Przemyślskiego. — Tak głośno okrzyczany nieurodzaj, a stąd wynikła drogość produktów w kraju naszym, ubogiéj klassie ludzi głodem zagrażająca, powodują mię do objaśnienia przyczyn tego zdarzenia i wykrycia prawdziwego stanu rzeczy. Prawda, że w wielu miejscach nadspodziewanie mały plon okazał się, lecz nierównie w większéj połowie dóbr ziemskich zebrano więcéj jak średni urodzaj, co roztropnie zataić usiłowano; a na domiar skutków wszczętéj obawy niedostatku, wstrzymanie przedaży pomnożyło drogość. Nagłe dopytywanie się żydów, tychto spekulantów zbożowych, od których niestety wielka część ludności galicyjskiéj płody ziemskie jako z drugiéj ręki kupować przymuszoną jest, niemniéj wielka liczba tychto na wszystkie strony rozbiegających się przekupniow, spowodowała naszych panów producentów do wstrzymywania się ze sprzedażą, lub do żądania ceny nadzwyczajnéj za swoje ziemiopłody. Nie należy więc szukać przyczyny drożyzny w nieurodzaju, (bo od takiego, jaki wystawiają sobie, Opatrzność zachowała nas), lecz jedynie w zabiegach synów Izraela, których przemysł takdalece wygórował, że najmniejszy kapitalik w ręku ich, wielki wpływ na cenę produktów mieć zdoła. Są albowiem folwarki, które kilkuletnie zboże dotąd przechowują, i pomimo nadzwyczajnie wysokiéj ceny wstrzymują się z sprzedażą w nadziei, że nieskończenie wyższa nastąpi cena. Skutek jednak pokaże, iż ponieważ potrzeba kraju zbożem krajowémbędzie mogła być zaspokojoną, pokup onego zwolnieje, a zboże do pierwotnéj nie mal ceny przywrócone zostanie. (*Gaz. Pozn.*)

— Ukazem z Palermu datowanym, Mikołaj nakazał nowy pobór rekruta. Na mocy tego ukazu z gubernij zachodnich ma być wybrane po pięć dusz z tysiąca. Gubernie Pskowska, Witebska i Mohylewska z powodu zupełnego nieurodzaju jakim dotknięte zostały, są uwolnione od obowiązku dostawienia przypadających na nie, w tym zaciągu, rekrutów. Co do jednodworców zaś i obywateli miejskich, ma być wybranych

po dziesięciu z tysiąca z gubernij : Kijowskiéj, Podolskiéj, Wołyńskiéj, Grodzieńskiéj, Wileńskiéj i Kowieńskiéj.

(*Gaz. Pozn.*)

Rossya. — Według *Gazety Powszechnéj Pruskiéj* w skutek rapportu następcy tronu donoszącego o wzburzeniu umysłów w nadbaltyckich prowincyach, Mikołaj miał zabronić nawracać do schyzmy gwałtownemi środkami, i kazał ogłosić publicznie iż przechodzący na wiarę grecką nie ma się spodziewać żadnych korzyści materyalnych, a tém mniéj posiadłości ziemskich. Postępujący przeciwnie, i innych używający srodków mają być pod sąd oddani.

Rzym dnia 23 listopada.—Słusznie dopytują się o powody, które skłoniły Papieża do ustąpienia w sprawie Jezuitów we Francyi, kiedy w innych razach nie lubił czynić koncessyi. Teraz dopiero dowiadujemy się o tych powodach. Między kardynałami znajdują się tak nieprzyjaciele jakoteż przyjaciele Jezuitów ; widzą oni, że przy podeszłym wieku Papieża niedługo konklawe nastąpi, a chociaż sami nie będą wywierać wielkiego wpływu przy wyborze przyszłego Papieża, nie chcą jednak zrywać z żadném stronnictwem, tém więcéj, kiedy są przekonani, że Francya przeważnie wpływać będzie przy nowym wyborze Papieża. W czasie układów względem Jezuitów francuzkich Papież jak zawsze, nie był skłonnym do koncessyi, lubo niektórzy kardynałowie namawiali go do niéj, udali się przeto do jenerała Jezuitów, a ten oświadczył, iż tym razem, dla uniknienia gorszych następstw, należy wyrzec się kolonii we Francyi. Niektórzy Jezuici ganią z tego powodu ostro jenerała, inni uważają ten wybieg za bardzo rozsądny, gdyż to uwolniło Papieża od zawyrokowania w téj sprawie, przez co jedno stronnictwo byłoby się oburzyło. Jest to tylko chwilowym środkiem administracyjnym, który z czasem może być zmieniony. Niektórzy sądzą, że w tym przypadku nie chciano się odwołać do owéj słynnéj bulli *Dominus et Redemptor noster* z 21 lipca 1773, aby uniknąć zgorszenia. Lecz ten zamach na nieomylność Papieża Klemensa XIV, wykonał Papież Pius VII, przez bullę *Catholicae* z d. 7 marca 1801, uznając w Rossyi schyzmatyckiéj wszystkich Jezuitów, których tam carowie sprowadzili we własnym interesie i pchali jako emissaryuszów na uciśnienie większe Polski, a w któréj, podobnie jak w innych krajach słynną ową bullą Klemensa XIV w r. 1773 zostali wypędzeni. W roku 1804, zniósł papież bullę Klemensa XIV dla Sycylii, a bullą 7 września 1814, przywrócił towarzystwo Jezuitów we wszystkich krajach.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Popularne piśmiennictwo polskie w Szląsku i wschodnich Prussach wzrasta codziennie. Oprócz *Tygodnika Pszczyńskiego*, zacząć ma wychodzić w Lublińcu *Przewodnik Górno-Szląski* w zeszytach miesięcznych najmniéj z dwóch arkuszy złożonych za cenę 6 zp. rocznie. Pismo to obok artykułów rolniczych, tudzież tyczących się historyi naturalnéj i najpotrzebniéjszych środków lekarskich, oraz powieści moralnych, przysłów, bajek i t. p. obiecuje obznajmiać lud z prawami i przepisami policyjnemi. Oprócz tego wydano w Lublińcu 1° *Kalendarz katolicki dla ludu Górno-Szląskiego na r.* 1846. 2° *Krótki rys jeografii Szląska dla nauki początkowéj* ułożony przez Józefa Lompę. Znajdują się tam zebrane polskie nazwiska miejsc, z dołączeniem mappy Szląska.

Dochodzą nas również pocieszające wieści, pisze *Gaz. Poznańska* z ziemi pruskiéj z krainy tameczněj Mazurów. Lud ten, jak wiadomo, jest protestancki, ale czysto-polski i wielce gorliwych ma pomiędzy sobą mężów, jakimi są szanowny Mrongowiusz, tudzież niemniéj znany Gizewiusz i inni, którzy z chwalebném poświęceniem pracują dla dobra tego ludu. Gizewiusz zajmuje się teraz podobno wydaniem *Polskich pieśni dla ludu z melodyami*. W Królewcu wyszedł : *Przyjaciel młodzieży*, tłumaczenie z niemieckiego przez Mowica; przejrzeniem i poprawieniem zajmowali się Mrongowiusz i Gizewiusz, oraz niektórzy literaci Warszawscy jak Wojcicki, Waga i inni. Druk jest gocki ; lud bowiem polski tak w Prusach jak w Szląsku Dolnym nie czyta wcale druku łacińskiego. Niedawno gorliwy Gizewiusz, ludowi swemu po niedzielnych nabożeństwach czytywał *Wiesława*, który tak przypadł do serca Mazurom, że Gizewiusz, chętnie zadosyć czyniąc usilnym naleganiom swych słuchaczy, dał przedrukować Wiesława czcionkami gockiemi w Hohensteinie, i mnóstwo już exemplarzy tego wydania, wieśniacy tamtéjsi chciwie rozchwycili. Jest to największy dowód prawdziwéj prostoty tego szacownego poematu, i najlepsza jego pochwała którąby był pewnie sam Brodziński przed wszytkiemi innemi pochwałami najserdeczniéj cenił. Niemniejszą także zyskało wziętość i poprzednie wydanie Wiesława w Lesznie r. 1844., które równie pomiędzy Wielkopolskim, jakoteż Górno-Szląskim ludem, rozbiegło się po najniższych chatkach. Ktoźby więc uwierzył, co przed kilku laty dziwił się, gdy zasłyszał słowo polskie nad Odrą lub baltyckiém morzem, że dziś robotnik w kopalniach Górno-Szląskich i rybak nadbaltycki, czytują — *Brodzińskiego*! Ten żywy przykład kładziemy przed oczy tym wszystkim, którzy nieprzestają dotąd rozwodzić się po pismach niemieckichi że lud mazurski w Prussach i lud w Górnym i Dolnym Szląsku, nierozumie już czystéj polszczyzny, i że najpierwszym warunkiem ku jego oświeceniu musi być, zaparcie się mowy swoich ojców !

Ważniejsze nowo wyszłe dzieła :

W Warszawie.—1. *Dzieci Jana Sobieskiego* króla polskiego, przez Leona Rogalińskiego, z portretem Sobieskiego.

2. *Pamiętniki moje w Hiszpanii*, przez kapitana Wojciechowskiego, wydał Leon Potocki.

3. *Zbiór urządzeń i wiadomości* tyczących się ubezpieczeń w królestwie Polskiém.

W Krakowie. — 1. *Bractwa Jezuickie i Akademickie w Krakowie*, przez Józefa Muczkowskiego.

2. O *Janach Leopolitach w XVI wieku żyjących i Bibliach Szarfenbergerowskich*, przez tegoż.

We Lwowie. — 1. *Kronika miasta Lwowa*, przez Zubrzyckiego.

2. *Elektorów poczet*, którzy niegdyś głosowali na Elektorów Jana Kazimierza r. 1648, Jana III r. 1674, Augusta II r. 1697 i Stanisława Augusta 1764 r. Najjaśniejszych królów polskich, WW. Ks. litewskich, i t. d. Ułożył i wydał Oswald Zaprzaniec z Szemieszowéj Pietruski.

W Paryżu. — Zeszyt I Tomu IV *Pamiętników Polskich*, zawiera odezwy i pisma cywilno-administracyjne z akt jenerała Gielguda, tudzież pamiętniki PP. Reitzenheima, Chomskiego i Jawtoka o wypadkach r. 1831 w Galicyi i powiatach Dzieśnieńskim i Rosieńskim.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.